

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska, Sp. z o.o. ul. 2
Telefon nr. 61.

Ojczyznę buduje się
spełnianiem obowiązku

Adres redakcji i administracji: LESZNO (Wilkołazki)
m. Wolność 21.

Nr. 281

LESZNO, wtorek, dnia 7-go grudnia 1937 roku

Rok XVIII

O cud miłosierdzia

Na punkcie wolności jesteśmy Polacy bardzo czuli. I słusznie. Wolność człowieka jest przecież obok rozumu najcenniejszym dobrem i najprzedniejszą wartością. Byleby tylko świadomość wolności szła w parze z poczuciem odpowiedzialności. Wolność nie może wyrodzić się w swawolę czy samolubstwo. Wolę jednostki ogranicza wzgląd na prawo Boże i na prawo ludzkie, wzgląd na społeczeństwo szersze czy węższe, gminę, miasto, państwo, kościół. Wolność ludzka nie jest bezwzględna, nieograniczona, przeciwnie, jest o tyle uprawniona, o ile nie zawadza dobrem wyższym: narodowi czy państwu, czy Kościołowi i sprawie Bożej. W tej też nieco okrojonej mierze używać wolno dóbr doczesnych, czyli majątku swego. Nie ograniczonym panem swoich dóbr nikt z nas nie jest. W pewnym stopniu, bliżej nieokreślonym przez ustawę i moralność chrześcijańską, ma pretensje do naszego majątku i Państwo, które żąda podatku, i Kościół, który żąda ofiar, i biedny nasz brat, potrzebujący w niedoli i bezradności.

I o tego brata w Chrystusie i współrodaka, niejednokrotnie tułacza i powstańca, robotnika, któremu zawdzięczamy swój dobrobyt i rozwój życia przemysłowego i rolniczego naszej dzisiejszej, o jego żonę i dzieci walczyć, anemicznie, świecąc gołym ciałem, o tych starców, którym marzyła się Polska piękna, i dostojna, syła i wielka, a spotkała ich Polska tak niewyrównana, taka niedoskonała, taka ułomna; o tych biedaków nam chodzących w obecnej chwili. Chodzi nam o nich, bo w ich zylach krąży bratnia krew, bośmy kość z kości ta sama rodzina, do jednego szczęścia powołana, jedną cięsnącą się przeszłością, i przyszłością, na tej samej kulturze wychodowana, tą samą modlitwą uszlachetniona. Chodzi nam o nich, bo to nierozdzielna część polskiego narodu. Jak nie ma Polski bez Śląska, Poznania i Gdyni, tak nie ma polskiego narodu bez polskiego robotnika i bezrobotnego, bez jego żony, jego dzieci i jego dziadów. Skuwa nas nie tylko solidarność terytorialna, lecz także więź społeczna, warstwowa, klasowa. My walci klasowej nie chcemy, my chcemy miłości ogólnej, nie jesteśmy batwochwalcami pieniądza i nie gardzimy biedotą. Być chrześcijaninem znaczy mieć serce szerokie, być Polakiem i chrześcijaninem, znaczy w każdym rodzaju widzieć brata czy na jego palcach iskrę się brylanty, czy te palce kurczą się z zimna, biedy, nędzy i starości. Każda dłoń jest nam droga, a najdroższa ta, która najcenniej w życiu się naorala, nabiedzała, namarzyła, namozoliła. Wyznajemy w życiu zasadę sprawiedliwości społecznej, która powinna każdemu zapewnić ludzki, znośny byt, a widząc tę sprawiedliwość niezliczone braki, chcemy podwoić, potroić dowody miłości społecznej tej, która miłością swą ręką pokrywa niedomagania i niedociągania sprawiedliwości ludzkiej.

Wielkopolska dokonała dla całości naszego państwa kilka czynów cudownych, pięknych i dziejowo wielkich. Nampróżd stworzyła własną pieśnią i własną stopą granicę zachodnią państwa, następnie wchłonęła dziesiątki tysięcy rodaków z innych dzielnic i pozyskała ich dla swojej wysokiej kul-

Minister Delbos w Warszawie Serdeczna atmosfera przyjęcia gościa francuskiego

Warszawa. Minister francuski Delbos złożył w sobotę wizyty marsz. Rydzowi-Smigłemu i premierowi Składkowskiemu. W obecności kilku ministrów złożył następnie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym był przyjęty na śniadaniu przez Prezydenta R. P.

Wieczorem na cześć min. Delbosa wydany został obiad przez min. Be-

cka w sali Min. Spraw Zagran., którego gmach był iluminowany.

Warszawa. Po południu ministra Delbosa rewizytował prem. Składkowski, a następnie w ambasadzie francuskiej rewizytował gościa francuskiego min. Beck, który odbył z min. Delbosem bardzo długą konferencję. Później składali wizyty w ambasadzie francuskiej przedstawiciele Malej Ententy.

O godz. 20 wiecz. odbył się obiad w saloniach M. S. Z., przy udziale członków rządu, ambasady francuskiej, dygnitarzy i zaproszonych gości. Przydeszerze ministrowie Beck i Delbos wygłosili przemówienia, utrzymane w bardzo uprzejmym i serdecznym tonie, przy czym podkreślano wartość sojuszu. Przemówienia jednak były pozbawione zupełnie momentów politycznych. Po obiedzie odbył się w saloniach M. S. Z. zjazd.

Kola francuskie stwierdzają uprzejmość i serdeczność, z jaką podejmowany jest w Warszawie min. Delbos, ale równocześnie zaznaczają, że rozmowy dotąd wybitnych rezultatów nie dały. Dużą wagę przywiązują te kola do zagadnienia stosunków polsko-czechosłowackich; podkreśla się, że strona polska utrzymuje, iż punkt ciężkości leży w Pradze, a nie w Polsce.

Duże wrażenie wywarła wiadomość, iż została poruszona sprawa kolonii, przy czym zaznacza się, że z polskiej strony wskazują, iż zagadnienia kolonii i surowców zostały już poruszone przez Polskę przed rokiem w Lidze Narodów. Gdyby uregulowanie tych zagadnień, zostało podjęte na forum międzynarodowym w jakiegokolwiek instytucji, to Polska przedstawiłaby swoje postulaty.

Katastrofa ang. wodnopłatowca w drodze z Indii do Londynu

Rzym. W Brindisi wydarzyła się wczoraj katastrofa samolotowa, w której zginęły 2 osoby, a 11 odniosło rany.

Wielki 4-motorowy hydroplan angielski „Cygnus”, który przybył w sobotę z Indii w drodze do Londynu, w niedzielę rano o godz. 9 min. 15, wkrótce po starcie, spadł do morza i zatonął.

Dwóch członków załogi zginęło na miejscu. Siedmiu pasażerów i pozostałych 4 członków załogi odniosło rany. Samolotu do wieczora nie wydobyto.

Wśród rannych znajduje się marszałek wielkobrytyjskich sił lotniczych 56-letni sir John Salmond, dyrektor rządowy towarzystwa lotniczego „Imperial Airways”, wracający z inspekcji do Londynu.

Sir Salmond jest pionierem lotnictwa wojskowego w Anglii. W r. 1923 otrzymał rangę wojskową marszałka powietrznego, a w latach 1925—1929 był szefem ochrony lotniczej Wielkiej Brytanii. Rządowym dyrektorem w „Imperial Airways” jest od 1933 r.

Sowiecki poseł w Atenach uciekł do Paryża

Paryż, 6. 12. „Petit Parisien” donosi, że charge d'affaires sowiecki w Atenach Aleksander Barmin, któremu groziło odwołanie do kraju, podał się do dymisji.

Niezwłocznie po zgłoszeniu dymisji Barmin schronił się do Francji. Po przybyciu do Paryża, Barmin wystosował do Ligi obrony praw człowieka i obywatela list, w którym oświadcza m. in.:

— Podpisałem sam wyrok śmierci na siebie i wystawiam się na ciosy płatnych morderców. Przesłałem dymisję ma do sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych i po zrzeczeniu się przywileju nietykalności dyplomatycznej, jestem dzisiaj tylko uchodźcą, który ucieka się pod ochronę praw i opinii kraju, któremu zawdzięcza gościnność.

Król Leopold się żeni?

Londyn, 6. 12. Król Leopold belgijski przybył w towarzystwie swej matki królowej Elżbiety z wizytą prywatną do Londynu.

W związku z tym donoszą, że goście belgijskie spędzą week end na zamku Woburn Abbey u księcia Portland.

Księżę Portland jest bliskim krewnym królowej angielskiej Elżbiety i był serdecznym przyjacielem tragicznie zmarłego króla Alberta, ojca króla Leopolda.

Krają pogłoski, że król Leopold zamierza poślubić jedną z wnuczek księcia.

W czwartek wyrok w procesie Starzyński - Studnicki

Warszawa. W niedzielę w Sądzie Okręgowym zakończył się proces Starzyński contra Studnicki.

Replikowali prokurator Missuna i adw. Woźniakowski, oraz krótko przemówił oskarżony Studnicki.

Wyrok będzie ogłoszony w czwartek 9 bm. o godz. 14.

Wycofanie projektu ustawy o zniesieniu ordynacji majątkowych

Warszawa, 6. 12. Na terenie sejmu zwraca uwagę, że wicemarsz. Miedziński nie podtrzymał przy otwarciu sesji projektu ustawy o rozwiązaniu ordynacji majątkowych.

Wież zasypana lawiną

Ateny. Wież Kakotruha w Tessali została zasypana lawiną śnieżną, 46 osób zostało zasypanych zwałami śniegu. Na miejsce wysłano drużyny ratownicze.

tury materialnej i duchowej, dziś, gdy ogłoszona na korzyść innych dzielnic z większych warsztatów pracy, idzie nieść kulturę swoją wschodnim polacom kraju, sama w swoich granicach zostając musi się zdobyć na cud miłosierdzia. My dzisiaj, Wielkopolanie, musimy rzucić Polaki zainicjować miłosierdziem tak jak jesteśmy mi zainicjowali żołnierską sprawnością i gościnnością. Opatrzność Boża wyznaczyła Wielkopolanom, tni rzucim i

pracowitym, tak przedsiębiorczym i skrzętnym, nowe pole działania. Tej enoty nam niedostawało w koronie enot wielkopolskich: enoty ofiarności, a przynajmniej, nie była ona tak wielka byśmy innym województwom stali się wzorem na tym punkcie. O to nowe pole popisu nowa okazja wyzwalania swych niezgłuszonych wartości.

Imazno ma 5000 osób podlegających pracy i służby. Aktywnością i służącymi w różnych warunkach mi

Leszno 5 razy tyle. Pięć osób żyjących normalnie musi więc pomóc przetrwać zimą jednemu biednemu. Dla tych pięciu nie będzie to bohaterstwo, jeżeli jednak ogół pracujących da możność życia ogółowi bezrobotnych, to będzie nowy cud wielkopolskiej enoty. Dłaczego 5000 tak ma być? Przewodniczącym Sekcji Propagandy w Lesznie Karolita Olszowski. Do walki z bezrobociem na m. Leszno (—) Ks. Dr. Stefan Ala.

Dwukrotny wyrok śmierci na groźnego bandytę Stanisława Żelaznego

Kraków, 6. 12. — 4 bn. wznowiono po kilkudniowej przerwie rozprawę w celu ogłoszenia zbiera Stanisława Żelaznego, pochodzącego z Prądnika Czerwonego pod Krakowem. Jak wiadomo, bandyta przed kilku miesiącami zbiegł wraz z kilkoma innymi przestępcami z więzienia w Rzeszowie, a w dniu 31 sierpnia, ścigany na ulicach Krakowa przez policję, zastrzelił kelnera Marcina Gądkę, który usiłował go zatrzymać, oraz zranił w nogę jednego z biorących udział w poszukiwaniu policjantów, Sztuckiego.

Rozprawę przerwano dnia 26 listopada w celu ściągnięcia opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie, czy kula, od której zginął Gądek, nie pochodziła przypadkiem z rewolweru posterunkowego Sztuckiego, ścigającego Żelaznego.

W dniu dzisiejszym sąd odczytał opinię tego instytutu, według której kula, która zabiła śp. Gądkę, pochodziła z rewolweru Żelaznego. Po wywodach stron przysięgli udali się na naradę, po której 12 głosami potwierdzili winę Stanisława Żelaznego. Oskarżony w ostatnim słowie prosił o unie-

winnienie, tłumacząc fakt wejścia na złą drogę okolicznościami życiowymi. Żelazny zwrócił się następnie do sądu z prośbą, by jeżeli ma go skazać, skazał go na karę śmierci, a nie na więzienie, gdyż woli śmierć, niż utratę wolności.

Sąd po naradzie ogłosił o godz. 17.20 wyrok skazujący Żelaznego dwukrotnie na karę śmierci. Żelazny przyjął wyrok spokojnie. W czasie całej rozprawy w sali sądowej oraz na korytarzach sądu przebywało kilkunastu skonsygnowanych policjantów.

Jeszcze jedna afery emigracyjna Fałszywi emisariusze sekty „Miraculistów”

Warszawa. Do Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie zgłosiło się kilku wieśniaków przybyłych z Wołynia, którzy okazawszy karty wizowe na wyjazd do Ameryki prosili o ułatwienie odpowiednich formalności.

Dokumenty okazały się sfałszowane. Ze słów wieśniaków wynikało, że na Wołyniu grasuje zuchwała banda aferzystów, którzy podają się za emisariuszy, sekty „Miraculistów” w Ameryce. Aferzyści namawiają do wstępowania do sekty, co umożliwiłoby im ulgowy przejazd do Ameryki, a poza tym dzięki wpływowym osobistościom

języ rzekomo należą do sekty, nowoprzybyli członkowie otrzymują pracę za oceanem.

Wielu naiwnych kmiotków posprzedało swoje gospodarstwa, pieniądze wręczyło aferzystom, a przybywszy wraz z rodzinami do Warszawy, dowiedziało się, że padło ofiarą oszustów.

Zawiadomiono policję, która aresztowała aferzystów. Są to wysiedleni Francji za oszustwa emigracyjne: Ryszard Majszczyk, dawny urzędnik magistratu, Antoni Kowalski i Tytus Zawadzki.

Ile pieniędzy będzie można wywozić do Niemiec

Warszawa. Centralna Komisja Dewizowa wydała okólnik o ograniczeniach przy wywozie walut przez osoby udające się na teren Rzeszy Niemieckiej. Na paszporty handlowe wolno będzie wywozić 100 złotych oraz 35 srebrnych marek. Powyższe stawki obowiązywać będą przy wyjazdach na okres, nieprzekraczający jednego miesiąca.

Wyrok na Chaskielewicza prawomocny

Warszawa. Sąd Najwyższy rozpatrzył sprawę Judki Chaskielewicza, zabójcy śp. wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim. Sąd Najwyższy oddalił skargi apelacyjne tak obrony, jak i prokuratora. Wobec tego uprawomocnił się wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący Judkę Chaskielewicza na dożywotnie więzienie.

Niewinnie oskarżony

Powieść współczesna

22

— Wychodzę... — oświadczył krótko mecenas.

— O tej porze? — w oczach korupulentnej gospodyni malował się lek.

— O tej porze? To chyba niemożliwe!... Przecież się pan... Kto śmiał opuścić sypialnię o tej porze, kiedy każdy uczywił człowiek wraca dom, jeżeli nie śpi już dawno w dobrze ogrzanej posłoci... —

Przy tych słowach spojrziała z urazą i zgorzeleniem na inspektora, domyślając się słusznie, że to on powoduje tak gwałtowny przewrót w regularnym życiu mecenasa.

Ten ostatni zicytował się.

— Wychodzę, bo tak mi się pooba... — i dodał jeszcze mniej uprzejmie: — Wobec tego proszę mi głowy nie zawracać!...

Wybiegł na korytarz bez płaszcza i kapełuszka, co tym bardziej zafascynowało pocztową gosposię.

Podrzucała w zamieszaniu głowę i zakładała lincze bezpieczeństwa u drzwi.

Prawie w tym samym miejscu.

gdzie inspektor przed paru godzinami nieomal cudem uniknął kuli, czekała obydwa panów inna niespodzianka... Obo zderzyli się z młodą dziewczyną, biegnącą szybko i silnie zaferowaną.

— Panna Liza?! — wykrzyknął adwokat. — W tej dzielnicy i o tej porze?...

Panią Liza teraz dopiero poznała Klajna.

— A, to pan mecenas!... Jak to dobrze!... Właśnie chciałam panu coś powiedzieć, a tylko bałam się, że pan już może spać!...

Spojrzała nieufnie na Kindlera. — Adwokat domyślił się, jakie skrupuły nasuwały się dziewczynie.

— Proszę mówić. To właśnie ów pan inspektor, który zajął się tak gorliwie sprawą pana Bauera. Poznajcie się państwo... — dodał nagle z nieco spóźnioną kurtuazją.

— Otóż... — oświadczyła zadyszana Liza. — miałam dziwne przeżycie, że ten lotr, co tak wyszykiwał biednego Ludwika, siedzi jeszcze w Wiedniu. I kręciłam się po Marienhilfstr., pobliżu domu, do którego wszedł on przed paru dniami. I czy państwo uwierzycie, że nadzieja mnie nie zawiodła?...

— Widziała go pani? — spytał podburzony adwokat.

— A jakie! Lubię tylko jego. Obdarzył mnie spokojnie i rozmawiał. Zauważył mnie ten Wiesław i

musiał poznać, bo prędko bez pożegnania odszedł od Grossa i skoczył w tak-sówkę. Nim się obejrzałem za policjan-tem, również i Gross gdzieś się po-dział.

— Nie nie szkodzi!... Znajdziemy ich na pewno... — oświadczył inspek-tor, który stał się nagle optymistą. — Właśnie urządzamy obl... —

Urwał, przyszło mu bowiem na myśl, iż nie powinien wtajemniczać osobę postronną, a w dodatku kobietę, w tajemnice służbowe. Jednak... trudno, już się stało...

— Otóż właśnie urządzamy obl... wną na szajkę, która współpracuje z Grossiem i Wiesnerem, czy na odwrót. Jeśli pani chce, możemy ją zabrać na spacer w Jodli policyjnej... —

— Do mostu Ferdynanda... — po-ciecił głosem słumion... Kindler kierowcy napotkanej taksówki.

Walka w podziemiach.

Omitył się inspektor w swych przypuszczeniach, jeżeli mniemał, że nie się nie zmienia w kanale do czasu przybycia posłków.

W dziesięć minut po jego odejściu ukryci za belami towarów policjanci usłyszeli dochodzące z głębi łachu-arnery głosy: głosy różnych. Głębokie, dalekie, zaintrygowane, zuchwałe, które nagle zmieniły się w cichy szepot, a głos rzeczywisty, krzyk: Kłaka z mo-żę kilkunastu ludzi poszła w stronę

15-lecie Związku Polaków w Niemczech

Berlin. 15-łą rocznicę założenia Zw. Poalków w Niemczech uczęła 4 bn. rada naczelna związku nadzwyczajnym uroczystym zebraniu w sali rola domu polskiego w Zakrzewie na po-wiat złołowski. Uroczyste posiedzenie zagał prezes związku ks. dr. Domański, który wyrażając uznanie ludom polskiemu w Rzeszy za wytrwałą pra-cę i walkę, stwierdził, że lud ten e-miał stworzyć to, co jest najważniejszą siłą narodu, tj. umiał zjednoczyć wszystkich Polaków w Niemczech.

Ostatnie matury dla eksternistów

Warszawa. Ministerstwo Oświaty ustaliło plan egzaminu dla eksternistów, zdających przy kuratoratach szkolnych egzaminy z zakresu 8-klas gimnazjów. Egzaminy dla tych eksternistów odbędą się w r. 1938 po raz ostatni.

Kandydaci, przystępujący do tych egzaminów po raz pierwszy, dopuszczeni będą tylko w dwóch terminach, z wiosną i jesienią 1938. Ci, którzy egzaminu nie zdadzą, będą mogli powtórzyć go w roku 1939.

Pięciokrotny wyrok śmierci

L. w. w. W późnych godzinach wieczornych zapadł w sobotę wyrok przeciwko b. sierżantowi armii ukraińskiej Michałowi Chomiakowi. — Chomiak został niedawno skazany na 15 lat więzienia za zabójstwo śp. Lin-niera i in. w listopadzie 1918 r. a sprawa zabójstwa pięciu członków rodziny Miechońskich w ich własnym mieszkaniu została przekazana do odręb-nego procesu. Sąd uznał, że zabójstwo tego dokonał Chomiak nie w walce o-różnej podczas wojny, lecz było to zwy-czajne morderstwo z zemsty osobistej i skazała Chomiaka na pięciokrotną karę śmierci, zamieniając mu wyrok na podstępnie amnestii na dożywotnie więzienie.

LESZNO BUDUJE KOŚCIÓŁ.
PRZYZYŃ SIĘ I TY CHOĆ DROBNYM
DATKIEM DO POWSTANIA WSPANIA-
LEGO DZIEŁA!

w kierunku miejsca, gdzie spoczywa-ly bele z towarami.

Obydwoh policjantów ogarnął o-zasadniony niepokój.

— Jeżeli podejda bliżej wai ty pierwszy... Wypuść wszystkie naboje. Potem ty zmienisz magazynek, a ja będę strzelał. Nie powinni się podpa-łu na jest, — radził jeden z posterun-kowych.

Drugi chętnie zaakceptował ten pomysł.

Kroki były coraz bliższe, tłum liczących stóp stawał się coraz gło-sniejszy.

Nagle u stropu zapłonęła oltry-mia lampa elektryczna. Przed oczyma ukrytych za towarami policjantów wy-rosła nagle grupa przyzwyczajonych mężczyzn. Było ich może z pię-nastu.

— Szkoda, że statek nie może podpłynąć bliżej... — ubolewał jeden z opryszków. — Robota byłaby łatwiejsza. No, ale nie tracimy czasu.

Przybysze ława posunęli się w stronę obszytych w płótno bel. I w tym momencie gruchnęła salwa. Jed-na, potem druga.

Obaj posterunkowi nie myśleli wy-lecznie o nastraszeniu opryszków. Pro-ciwie. Mieli obowiązek ich unieszkodli-wić. Przynamniej inspektor... —

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOWINY SPORTOWE

Wielki plan kampanii polskich piłkarzy przed mistrzostwami świata i olimpiadą w Tokio

Tegoroczne sukcesy naszych piłkarzy, które stawiały ich wśród czołowych drużyn europejskich, nie ulegają żadnej wątpliwości: pesymistów przekonują głosy Zachodu, — w ub. poniedziałek nadeszła do PZPN oferta, proponująca wystawienie drużyny polskiej na mecz z Francją Południową (20 lutego), widząc więc, że nabrano należytego respektu dla naszego futbolu. Dorobek ten nie może być zmarnowany — wyraźnie pisał o tym Marszałek Śmigły Rydz w liście do PZPN-ej.

Czekają przecież Polskę mistrzostwa świata w Paryżu, wielka rozprawa z Niemcami, a szczególnie olimpiada w Tokio! Wodzowie PZPN. wzięli się już do roboty.

Jesteśmy w tym trudnym położeniu, że nasze drużyny skazane są na zimową bezczynność, odbijającą się na wyszkoleniu w sposób bardzo widoczny. Kierownik wyszkoleniowy p. inż. Tadeusz Kuchar wraz z p. Kalużą zaczęli program na rok najbliższy.

15 grudnia staną piłkarze do apelu w salach gimnastycznych, gdzie oprócz ćwiczeń cielesnych przewidziane są gry sportowe i zabawy, umożliwiające największy kontakt z piłką. W dni pogodnie wymarsz na lekki trening boiskowy. Ten system zaprawy pobruwa do 15 lutego. Na dwa dni przed tym terminem spotkanie dwóch zespołów, poczym wyjazd na mecz z Francją Południową (20 lutego — Marsylia).

Po powrocie — dalsza praca w środowiskach i dwa spotkania sparingowe. 13 marca mecz międzypaństwowy ze Szwajcarią (należałoby poszukać jeszcze przeciwnika dla reprezentacji — B). I znów codzienna orka przed spotkaniem z Jugosławią — 3 kwietnia w Zagrzebiu, które ma nam dać ostateczne prawo do „bitwy narodów” w Paryżu.

Naszym piłkarzom nie w głowie marzenia! — i dlatego zużytkują mają na wielki obóz treningowy, nad którym komendę obejmą p. Kaluża i trener Spojda. W czasie obozu prawdopodobnie mecz z Irlandią — w tej sprawie nie nadeszła jeszcze odpowiedź i spotkanie zespołu reprezentacyjnego z zespołem krajowym.

I do Paryża...

Bez względu na wynik batalii paryskiej, praca nie ulegnie żadnej przerwie, ponieważ całość przygotowań była montowana pod kątem widzenia olimpiady w Tokio w r. 1940. Przygotowania posuwają się raz po raz naprzód. Zarząd PZPN. zwrócił się do P. K. O. L. o powiększenie „kadry olimpijskiej” do 50 graczy, dla takiej cyfry na-

kreślono plan wyszkoleniowy. Trzon reprezentacji olimpijskiej nakreślony przez kap. Zw. Kalużę wygląda następująco:

Bramkarze: Krzyk, Madejski, Pawłowski.

Obroncy: Szczepaniak, Galecki, Gemza,

Twórz, Stolarczyk, Boelcher.

Napastnicy: Wostal, God, Piątek, Matias, Piec i i Korbas.

Tak się przedstawia zarys wielkiej kampanii piłkarzy na rok najbliższy.

—O—

Miedzypaństwowe mecze piłkarskie

Zarząd Polsk. Zw. Piłki Nożnej postanowił zaakceptować ostateczny termin 23 października roku przyszłego na mecz Polska — Norwegia w Polsce. Związek irlandzki proponuje, by mecz Polska — Irlandia odbył się 1 maja w Dublinie, a 22 maja p. Polsce. Zarząd PZPN. odpowiedział, aby mecz w dniu 22 maja rozegrano w Polsce, a rewanż na jesieni w Dublinie.

W sprawie zaproszenia do Marsylii na 20 lutego na mecz Polska Południowa — Francja Południowa zarząd PZPN. odłożył

decyzję do następnego zebrania, na które zaproszono kapitała związkowego p. Kalużę. Sprawę tego zaproszenia postanowiono traktować łącznie z zaproszeniem na ten sam dzień do Lille na mecz Lille — team Wisła — AKS. Skład kombinowanego zespołu Wisła — AKS. Wyglądałaby następująco: Madejski (W), Stolarczyk (A), Sitko (W), Kolarczyk (W), Kuchla (A), Błkowski (A), Habowski (W), Piontek (A), Wostal (A), Pytel (A), Ryko (W).

—OOO—

Bokserzy leszczyńscy się ruszają

Boks w całej Polsce jest już w pełni sezonu. Co niedzielę notujemy kilkanaście atrakcyjnych spotkań, wszędzie, gdzie ten sport uprawiają panuje ruch, urząda się zawody.

W Lesznie tymczasem panuje ciższa. Ubiegłe sezony były zupełnie inne. Ton nadawała im wtedy pełna inicjatywy i silna sekcja bokserska Polonii, a i starszy Sokół starał się jak mógł, żeby coś zorganizować.

Rok bieżący nie przyniósł dotąd zwolennikom boks w Lesznie ani jednej imprezy. Złożyło się na to szereg przyczyn.

Polonia straciła kilku swoich czołowych zawodników i trudno jej wystawić wartościowy zespół. Sokół zaś, mimo dłuższych przygotowań, ze względu na finansowych nie mógł się angażować, tym bardziej, że nie posiada dostatecznej liczby zawodników o kwalifikacjach seniorów. Taki stan rzeczy uniemożliwił np. wzięcie udziału w mistrzostwach okręgowych.

Pozostały rozgrywki towarzyskie — ale przeszkadzały temu braki natury materialnej.

Tegoroczny sezon utworzył oficjalnie spotkanie Warta — Sokół z cyklu meczu o drużynowe mistrzostwo P. O. Z. B. dla zespołów młodszych.

Do mistrzostw zgłosiło się osiem drużyn. Rozgrywki łączyć się będą sy-

stem pucharowym i, zn. że po pierwszej porażce zespół biorący udział w mistrzostwach odpada.

Sokołowi jak wspomnieliśmy przydzielono na inauguracyjny mecz sezonu w Lesznie, silną Wartę.

Czy leszczyńscy sprostają temu renomowanemu przeciwnikowi nie wiadomo. Pilnie co prawda trenuje, ale mają kłopot co do obsady wagi papierowej i półciężkiej. Zawodnicy w pozostałych wagach osiągnęli już zadowalającą formę i można na nich liczyć.

W ramach meczu z Wartą ma dojść do spotkania: — Frankowski (Warta) — Dubisz względnie Rogalski (Sokół — Poznań) — Dubisz.

Sokół jest w pertraktacjach z klubami tych świętych pięściarzy i jest nadzieja, że do jednej z tych walk dojdzie.

Mecz odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Sokolni o godz. 16-tej.

Jeśli idzie o resztę sezonu, o ile nam wiadomo K. S. Polonia projektuje zmontowanie zupełnie nowego zespołu po uprzednim zorganizowaniu specjalnego kursu. W sekcji tej rozpocznie się pochwały godną pracę od podstaw. Da to niewątpliwie duże korzyści.

Sokołowi po meczu z Wartą projektują kilka dalszych spotkań. W ra-

chubę wchodzi przede wszystkim zespół poznański, Sokół Gniezno, Ostrovi, H. C. P. i wyjazdowy mecz do Sokola w Bydgoszczy. Są to projekty trudne do zrealizowania, nie przypuszczamy, że zrealizowane będą.

Dużo czasu co prawda już stracono, ale nie wątpimy, że inicjatywa kierownictwa obu klubów przyniesie nam jeszcze szereg ciekawych i emocjonujących imprez.

Norwegia pokonana 12:4

W dniu wczorajszym reprezentacyjna ósemka bokserów polskich rozegrała w Oslo mecz z Norwegią. Miał on przebieg bardzo emocjonujący, zakończył się przy oburzym zainteresowaniu wysokim zwycięstwem drużyny polskiej 12:4.

Punkty dla drużyny polskiej zdobyli: Rotholz, Koziolek, Czortek, Wodniakiewicz, Kolczyński i Szymura. Nieznacznie przegrali Chmielewski i Kilmiecki. Najlepiej walczyli: Czortek, a dalej Koziolek i Kolczyński.

Mecz z Norwegią był 32-gim skolei. Ogólny bilans jest dla nas korzystny.

Inne wyniki:

Sokół (Poznań) — Trevis (Włochy) 13:3.

Treviso (Włochy) — Astora (Bydgoszcz) 9:7.

Trzeci i ostatni mecz rozegra drużyna włoska w Gdańsku w dniu 8 b.m. z Gedanią.

Hokej na lodzie

Po występach hokeistów węgierskich odbyły się w ub. sobotę i niedzielę w Katowicach dwa mecze międzynarodowe z silnym i zgranym zespołem Szwedów. Oba spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem i były emocjonujące, mimo, że nasze reprezentacja nie jest jeszcze w formie i często szwankowało zgranie.

W sobotę nasza reprezentacja uzyskała wynik 2:2 (0:1, 0:1, 0:1).

W niedzielę rozegrali Szwedzi mecz z drużyną Śląska i wygrali 4:2.

W kilku słowach...

— AKS, z Chorzowa otrzymał nagrodę na nagrodę za najbardziej dzielnie grających w bojach ligowych.

— Barw Polski w czwórmiejscowym gimnastycznym z udziałem Bułgarii, Czechosłowacji i Jugosławii broń będzie zespół Sokola.

— Janaszk, najlepszy gimnastyk Leszna wziął udział w niedzielę w mistrzostwach gimnastycznych Polski w Bydgoszczy. Leszczyński zajął tam miejsce trzynaste. Najlepiej wypadł na ćwiczeniach na drążku, zdobywając mistrzostwo w ćwiczeniach obowiązkowych na tym przyrządzie. Zdaniem znawców gimnastyki Janaszk zapowiada się doskonale.

Dr. BRON. SWIDERSKI, LESZNO.

Dzieje Leszna a Tow. Przem.-Rzemieślnicze

Prócz Straży pod komendą Józefa Góreckiego powołała Rada Ludowa do nowego życia „Sokola” leszczyńskiego z inicjatywą wszędzie czynnego wielce zasłużonego społecznika ks. Kopyzińskiego.

Gdy w Poznaniu przebrzmiało już echo strzałów powstańczych i Polacy, opanowawszy stolicę Wielkopolski, oczyszczali z wojsk zabójczych coraz to dalsze jej tereny, nadeszły dla Polaków w Lesznie, po swobodniejszym odetchnięciu w przejściowych momentach rewolucji niemieckiej, smutne chwile ciężkich udręk i prześladowań ze strony niemieckiej. Wiadomo, że o zbrojnym z Niemcami porachunku w samym Lesznie marzyć nie było można wobec silnego garnizonu i tak nagle zmiana nastrojów rady, zohwier-

skiej w stosunku do Polaków. Młodzież polska w Lesznie, do wszystkich poświęceń gotowa, podjęła już wcześniej na pomoc powstańcom, a starsze obywatelstwo po konspiracyjnym październikowym nastawieniu, w swej zni komej wobec wroga liczenie poszło za wskazówkami Naczelnej Rady Ludowej, nie mogąc się na własną odpowiedzialność odważyć na aktywniejsze działania. Byłoby to zresztą w tym momencie „wskomysłanością” nie do przebaczenia. Wskazywano, że niemieckie Leszno, już 28 grudnia 1918 r., zelektryzowane wypadkami w Poznaniu, zawrzało arcywojowniczo postawa nastawionych coraz liczniej, a nie przebiegających w środkach bojowych „Grenzschutzu”. Urządzenie „Jaselek” w dniu Trzech Króli raczej przyspieszyło aresztowanie w okolicznościach swą grozą przejmujące, oraz internowanie liczonej młodzieży Polonii Leszna.

Po zesłaniu Polaków do więzienia w Głogowie, dn. 8 stycznia 1919 r. zamarło niemal zupełnie życie polskie w Lesznie przez rok cały pod wpływem nieznanego granic teroru wo-

bee wszystkiego, co polskie. Jeszcze po podpisaniu traktatu wersalskiego, dzięki któremu przypało Leszno Polsce, nie ustępowała buła i pewność siebie tak wojska jak władz niemieckich w mieście.

I nie dziw, że po powrocie z internowania w sierpniu 1919 r. z niepoimienną tęsknotą, napewno większą jak gdziekolwiek indziej, oczekiwali. Polacy leszczyńscy przybycia wojsk i władz polskich do miasta, — gorętkowo, choć potajemnie pracując nad godnym przyjęciem Polaków i załatwieniem spraw imigracji polskiej do Leszna. Tu niepoimienne zasługi położył śp. Dr. Jan Stawicki i p. Józef Józef Rzepka, dzisiejszy członek zarządu „Głosu Leszczyńskiego”.

Siedemnasty styczeń 1920 r. to wreszcie już ostatnia karta historii panowania Niemców nad tą od wieków staropolską ziemią, do której ich ongiś z łaski przegranych raczyli tak Rzepczypospili jak jej moi panowie.

Leszno spotkałby wówczas ten sam smutny los, który nie ominął, mimo powołenia oręza naszego, staropol-

skiej Wschowy, która w przedwojennych latach zmagani z niemiecką, jako najdalej na zachód wysunięta placówka dawnej Polski, mimo niejednych zabiegów nie zdążyła wykonać w swym obliczu tych cech narodowych, jakimi Leszno już od lat poszczynić się mogło. Jeszcze w 1885 r. niemal zupełnie niemieckie zdołało Leszno w ostatnich 30 latach przed wojną być znamiem polskości, że dzięki tej okoliczności zdołano je ochronić przed zagładą przy pertraktacjach wersalskich za wszelką cenę zabiegających o miasto Niemców.

Byłby fałszerzem historii i zaprzeczeniem faktów ten, który zaprzeczy przedwojnemu z żywiołową silą wzrastającemu życiu polskiemu w tym starodawnym grodzie Leszczyńskich. A widocznym tego wyrazem było zdobywanie na terenie miasta coraz liczniejszych placówek ideowych i gospodarczych przez Polaków łutejszych, a w wielkiej mierze członków Tow. Przemysłowców.

(Dokończenie nastąpi)

Wiadomości z Wielkopolski i z całego kraju

Akcję osiedleńczą na terenie C. O. P. przeprowadzi Wielkopolska

Poznań. — Dzięki staraniom sfer przemysłowych Wielkopolski znajduje się obecnie w przygotowaniu organizacja powołańczej kredyty dla handlu i rzemiosła woj. poznańskiego. Kredyty te uruchomione zostaną już zapewne na wiosnę roku przyszłego i przeznaczone będą na akcję osiedleńczą na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Jednocześnie opracowuje się plan osiedleńczy, który przewiduje osadzenie grup wielkopolskich na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Grupy takie będą ośrodkiem, które łatwiej oprą się konkurencji mniejszościowej i zagwarantują lepsze rozwój osadnikom.

Bezrobotny z siekierą w ręku domaga się zapomogi

Rydzewsz. — Wielka nędza, panująca wśród bydgoskich bezrobotnych, pozwala obserwować czasami sytuację, którą trudno jest przemilczeć. Przed gmachem Opiek Spółecznej grupują się bezrobotni, oczekując niekiedy istnie najsilnie na urzędników.

Pewnego razu do gmachu Opiek Spółecznej przyszedł bezrobotny Jan Winiatowski z żoną i dzieckiem, prosząc o zapomogę. Gdy mu odmówiono, a odmówiono z tego powodu, że przed kilkoma dniami otrzymał 15 zł. wyciągnął z pod płaszcza siekierę, groząc, że jeśli nie otrzyma zapomogi lub pracy, zabije żonę, dziecko, a następnie urzędnika. Urzędnicy w obawie o swoje życie, wezwali policję, która bezrobotnego aresztowała.

Zastąpił on obecnie na ławie oskarżonych 15 zł. czyn ten skazany został na 9 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 4 lata.

Wypała oczy wracającemu ze ślubu panu młodemu

Imbrów. — W Lubrańcu na Kujawach rozegrał się straszny dramat, który był finałem zawodu miłośnego mieszkanca tej osady niej. Szymański.

Przez dłuższy czas utrzymywała ona bliskie stosunki z niej. Borowiakiem, który wreszcie porzucił ją, nawiązując kontakt z inną. W tych dniach odbył się ślub Borowiaka z nową wybranką. Pan młody, imitując zemstę porzuconej kobiety, postąpił się o asystę policyjną, która dla bezpieczeństwa towarzyszyła oskarżonemu do kościoła.

Gdy po ślubie młoda para wśród asysty policyjnej wracała do domu, zbliżyła się jakaś starszuszka, która błyskawicznie ruchem wydobyla z pod fartucha butelkę z kwasem solnym i z okrzykiem: „Podły, podły...” wylała zawartość na Borowiaka, wypalając mu oczy. Nieszczęśliwego z miejsca odstawiono do szpitala. Ojciec mu utratę wzroku. Młoda żona natomiast doznała lekkich oparzeń od rozpryskanego kwasu.

Sprawczynią była Szymańska, która pogrążyła się za starszuskę.

Radioprogram

Wtorek 7. grudnia.

Warszawa. — 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 „Rondo” w koncertach Beethovena. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Zagadki muzyczne” — audycja dla dzieci starszych. 16.15 „Tańczymy przy dźwiękach mandolin” — orkiestra mandolinistów. 17.00 „Przez górskie pola walc w Hiszpanii” — odczyt. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.30 Wniewieści gminne. 20.00 „Nokturn” — opera w 1 akcie. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Recital fortepianowy. 22.30 Orkiestra Lajosa Rada.

W sporze o królika dwunastoletni chłopiec zabił swego kolegę

Warszawa. — Między 12-letnim Janem Kowalczykiem a 15-letnim Wacławem Kątskim ze wsi Masłowice pow. radomszczańskiego, doszło do sprzeczki a następnie do bójki. W czasie bijatyki 12-letni Jan Kowalczyk dobywszy noża zabił Kątskiemu kilka zabójczych ciosów, tak, iż chłopiec wkrótce wyzionął ducha, 12-letniego

zabójcę aresztowano.

We wsi Grochówka w Lubelszczyźnie 14-letni chłopiec Edward Gluchowski zamordował również 14-letniego Bronisława Świdarskiego.

Młodociany morderca zabił swego kolegę sekątką łaską w sporze o... królika.

—O—

Wyrodney syn okradał matkę

I dla zatarcia śladów podpalił mieszkanie

Warszawa. Syn systematycznie okradał matkę, wynosząc z domu cenniejsze przedmioty, a wreszcie by zatrzeć ślady popełnianych kradzieży — podpalił mieszkanie.

Pod takim zarzutem aresztowano 19-letniego Jana Małeckiego, syna urzędniczek jednej z poważnych instytucji.

Małecki od dłuższego czasu, potrzebując pieniędzy na hulanki i grę w karty, wynosił z mieszkania srebra stołowe i biżuterię matki.

Ostatnio p. Małecka spostrzegła brak srebrnych widelców. Chłopak o-

biecał je odnaleźć.

Kiedy matka wyszła rano do biura, obciążający młodzieńiec oblał łóżka denaturatem i podpalił je.

Plomienie ogarnęły całe mieszkanie piskząc umebłowanie niemal całkowicie.

Pożar ugaszono. Policja, przeprowadzając dochodzenie w sprawie jego przyczyn, natrafiła na ślad kradzieży, popełnianych przez Małeckiego.

Młodocianego złodzieja, który przyznał się do winy, osadzono w areszcie.

—O—

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Organ. Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

Dnia 29 listopada odbyło się w sali Gimnazjum żeńskiego walne zebranie Organizacji Przysposobienia Wojskowego do Obrony Kraju.

Obrady zainicjował p. przewodnicząca Stelmachowska, witając przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych oraz delegację Okręgowego Urzędu z Poznania p. referentkę Szymkiewiczównę. Sekretarka odczytała protokół z ostatniego walnego zebrania, który przyjęło bez poprawek. Z kolei nastąpiły sprawozdania, sekretarki p. Janiszewskiej, skarbniczki p. Zgąńskie i komendantki Koła Lokalnego p. Klauzińskiej. Pani burmistrzowa Kowalska złożyła sprawozdanie z posiedzenia Komisji Rewizyjnej, podając wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. W punkcie dotyczącym wyboru nowego zarządu, p. dyr. Orłowska wysunęła wniosek o pozostawienie zarządu w poprzednim składzie. Przewodnicząca p. Stelmachowska, sekretarka p. Janiszewska, skarbniczka p. Zgąńska.

P. referentka Szymkiewiczówna przed-

stawiła cele i zadania p. w. k., uwzględniając sytuację chwili obecnej. Komendant Obwodowy P.W. p. kpt. Galica przedstawił demotywację akcji przysposobienia wojskowego dla wojska i zapewnił o gotowości pomocy władz wojskowych. P. ref. Barski w imieniu p. Starosty wyraził uznanie dla pracy Koła, zaznaczając, że Koło może liczyć na poparcie czynników samorządowych.

W wolnych wnioskach p. referentka stawia wniosek o uruchomienie sekcji propagandy, która miałaby zadanie przeprowadzenia kursów informacyjnych p. d. o. k.: wygłaszania pogadarek dla rodziców na zebraniach Kół Rodzicielskich. P. dyr. Orłowska podkreśla potrzebę kursu informacyjnego i wyraziła gotowość zorganizowania pogadarek informacyjnych dla rodziców na terenie Szkoły Przemysłowo-Handlowej. — Przedstawicielka Z. P. O. K. p. Stachowa i przedstawicielka Rodziny Urzędniczej p. Barska proszą o wygłoszenie pogadarek informacyjnych dla członków wyżej wymienionych organizacji.

—O—

RZECZY CIEKAWY.

Jadowity wąż w kabinie pilota

Duński pilot sportowy kpt. Hansen po szczęśliwym przelecie z Afryki południowej na północ, był uroczystie przyjmowany — przyjmowany przez swoich kopenhaskich pilotów sportowych. Na pytanie jaką miał najniebezpieczniejszą przygodę w czasie przelotu — opowiedział o przysuwowym lądowaniu w pobliżu wodospadów Wiktorii w południowej Afryce. Musiał przeprowadzić doraźny remont samolotu. W pobliżu nie było ani lwów, ani ludożerców, był tylko dzielny czarny pomocnik, tawarzysz lotu, dla którego nie cudowniejszego i ciekawszego pozu samolotem nie ist-

niało.

Hansena przeszły zimne dreszcze, gdy przy obciążeniu drążka sterowego (t. zw. „knypla”) na parę sekund przed startem dostrzegł potworne cielsko węża. Wąż, który się wśliznął do kabiny pilota podczas postoju samolotu, jako pasażer „na gape”, był okazem szczególnie jadowitego gatunku, którego ukąszenie powoduje natychmiastową śmierć.

Gdyby Hansen nie odkrył przypadkiem podczas remontu niebezpiecznego stworzenia w kabinie pilota, mógłby się lot skończyć tragicznie w przestworzach.

Makabryczne zwyczaje żałobne dzikich ludów

Wiara w zjawiska nadprzyrodzone jest u dzikich ludów bardzo silnie rozwinięta. Obrzędy, związane ze zgo-

nem, u niektórych ludów są wyjątkowo dziwaczne, a niekiedy dla pozostałych przy życiu wręcz okrutne.

Szczególniej wdowy po zmarłych mąż są u wielu plemion na specjalne przykrości. W Indiach np. wdowa niektórych kast nakazuje, by wdowa po zmarłym przenosiła się również do wieczności. Administracja angielska z wielką trudnością zwalcza ten obyczaj.

Najdziwniejszym z obrzędów związanych ze śmiercią, jest ten, który został zanotowany u niektórych plemion w Nowej Gwinei. Oto wdowy są tam zmuszane do noszenia na szyi czaszek swych zmarłych mężów. Jeśli istotny sens każdej żałoby polega na umartwianiu się, to niewątpliwie tkwi w tym obyczaju pewna logika. Trzeba też przyznać, że w danych razach umartwienie zostało doprowadzone do maksimum. Nam ta wyszkan żałoba wydaje się potworną. Nie wiadomo, co w niej podziwiać, czy niesamowity pomysł, czy też wytrzymałość biednych wdów.

Tenis Stołowy w Lesznie

Wczoraj w cyklu mistrzostw rozegrano następujące mecze w tenisa stołowego.

Klasa A i B:

I dr. KSM. m. — I dr. Zw. Strzel. 6:4 II dr. KSM. m. — II dr. Zw. Strzel. 6:4 dla KSM. m.

I dr. 7 dr. harc. — K. S. „Pogon” II dr. 7 dr. harc. — II dr. K. S. „Pogon” 8:2 — dla 7 druż. harc.

W nadchodzące święto 8 grudnia rozegrany zostanie bardzo ciekawe spotkanie pomiędzy mistrzem zeszłorocznym — Gimn. Komeńskiego — Repräsentacja Leszna.

Zapowiedź tego meczu, który zgrupuje najlepszych ping pongistów naszego miasta, wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie wśród zwolenników tego sportu.

Fotograf

Nowoczesna fotografii i wszelkie prace amatorskie, wykonuje szybko, tanio i dobrze FOTO — ALBIN FLIEGEN Leszno, ul. Marsz. Piłsudskiego 13.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznania ładunki, dostawa bież. za 100 kg

Poznań dnia 4 12 1937 r.

Ceny orientacyjne

Zyto	21 75—22 00
Pazienica	27 50—28 00
Maka pszenna g. 1 0,30%	48 00—48 50
Maka pszenna gat. 1 50%	44 00—44 50
Maka pszenna g. 1A 0-65%	42 00—42 50
Maka pszenna g. 11 30-65%	38 50—39 00
Oreby żytnie stand.	15 00—16 00
Oreby pszen grube stand.	16 00—16 50
Oreby pszen, średnie	14 75—15 25
Oreby jęczmieńne	15 75—16 75
Rzepak zim.	54 00—55 00
Siemię lniane	49 00—50 00
Oroczka	34 00—35 00
Oroch Wiktorii	24 00—25 00
Groch Folgera	24 00—25 00
Lubin niebieski	12 75—13 00
Lubin żółty	13 75—14 00
Mak niebieski	77 00—80 00
Ziemiaki fabryczne za kilo	22 50—23 00
Makuch inżyn. w tafiach	19 50—19 75
Makuch rzepakowy w tafi.	22 50—23 00
Makuch sion. w tafi. 42—43 proc.	22 50—23 00
Srut Soja	23 50—24 00
Siemna pszena luzem	6 55—6 60
„ pszena prasowana	6 15—6 20
„ żytnia luzem	6 00—6 05
„ żytnia prasowana	6 75—6 80
„ owsiana luzem	6 05—6 10
„ owsiana prasowana	5 75—5 80
„ jęczmieńna luzem	5 75—5 80
„ jęczmieńna prasowana	6 25—6 30
Siano zwykłe luzem	7 35—7 40
„ zwykłe prasowane	8 05—8 10
„ nadcięte luzem	8 45—8 50
„ nadcięte prasowane	9 45—9 50

—O—

O nowy plan gry Loterii Klasowej

Od dłuższego czasu pojawiają się w dziennikach krytyczne notatki o loterii państwowej. Są to przeważnie ciekawe głosy czytelników. Jeden z takich głosów pozwalamy sobie podać niżej, biorąc pod uwagę, że większość naszych czytelników stale gra na loterii.

„Dla ludzi żyjących na głębokiej prowincji największą sensacją dnia jest oczywiście ciągnięcie loterii klasowej. Ponieważ liczni moi najomi grają na loterii do spółki, a ja jestem ich skarbnikiem i sekretarzem, przeło w dniach ciągnięcia schodzą się u mnie i rozpoczyna się namiętna dyskusja na temat planu gry. I właśnie na jednym z takich zebrań doszliśmy do wniosku, że plan gry, szczególnie w

klasie pierwszej, nie jest dostatecznie dostosowany do psychiki graczy, gdyż ilość średnich wygranych w tej klasie jest za mała. Jeżeli się zdarzy, że na kilka losów, posiadanych przez spółkę nie padnie ani jedna większa wygrana, uczestnicy zaczynają kręcić nossem, zrażają innych i mimowoli osłabiają nastrój całej spółki.

Gdyby główna wygrana w pierwszej klasie w kwocie 100.000 złotych, została znacznie zmniejszona a reszta podzielona na kilka mniejszych, to zainteresowanie grą wzmożyłoby się zdaniem moim znacznie. Spopularyzowanie niejako szczęścia w pierwszej klasie zachęciłoby graczy do dalszych prób w klasie drugiej. Jeżeli się zważy, że główna wygrana w kwocie 100

tysięcy powtarza się bez zmian przez trzy klasy, to nie ma różnicy atrakcji między tymi trzema klasami, a moim zdaniem każda klasa powinna dawać coś, co specjalnie zachęca do grania. Im kto więcej ryzykuje, tem więcej powinien wygrać. A za tym, według mojego a raczej naszego spółkowego projektu, najwyższa wygrana w pierwszej klasie powinna wynosić 50.000 złotych, w drugiej 75.000, w trzeciej — 100.000 złotych.

Wogóle zwiększając stopniowo liczbę wygrywających w każdej klasie, choćby kosztem zmniejszenia wygranych, Monopol Loteryjny nie zrobiłby złego interesu. owszem, przez udostępnienie korzystania z uśmiechu losu coraz to liczniejszej rzeszy

wygrywających zaskarbiłby sobie ich wdzięczność i jeszcze bardziej przywiązał do swej instytucji.

Nie wiem, czy takie zmiany są możliwymi i dopuszczalnymi, ale znając z doświadczenia wysiłki Monopoli Loteryjnego, do czego go ulepszenia warunków gry, odważyłem się wtrącić swoje „trzy grosze“ w nadziei, że dyrekcja Monopoli weźmie je pod uwagę przy układaniu nowego planu gry.

I my żywiśmy tę nadzieję.

Dyżury lekarskie w Lesznie lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej

7. Dr. Kotkowski
8. Dr. Polewski
9. Dr. Lewandowski
10. Dr. Kotkowski



Dnia 4 grudnia 1937 r. o godz. 8,45 zasnął w Panu, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa żona i matka śp.

Zofia z Rydlichowskich Łagodowa

przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 7-go grudnia 1937 r. o godz. 2,30 po południu z kościoła szpitala św. Józefa w Lesznie ulica Osiecka.

O czym zawiadamiają

w ciężkim smutku pogrążeni

maż z dziećmi i rodziną.

Leszno, Bydgoszcz, Poznań, Środa, Margonin, Ostrów, Recklinghausen.

Dnia 4. 12 37 r. zmarła członkini Bractwa Matek z 1887 85-let.

Zofia Łagodowa

Pogrzeb odbędzie się dnia 7. 12. 1937 o godzinie 14.30 z kościoła szpitalnego św. Józefa w Lesznie.

O liczny udział członkini w pogrzebie prosi Bractwo Matek Zwęzgo Różańca w Lesznie.

Kandydaci na kierowców

zawodowych i amatorskich mogą się zgłaszać do egzaminu, który odbędzie się w przyszłych dniach w Lesznie.

Zgłoszenia w t-je St. Kaźmierski i Leszno, G. Narutowicza 64, tel. 241.

Pocztówki

świąteczne - noworoczne i inne.

Wybór największy. — Cenę najtańszą.

Wiczyński - Leszno

ul. J. Piłsudskiego 43. Telefon 122. Rynek 2.

KINO **APOLLO** KINO
ULICA LESZCZYŃSKICH

Od dziś poniedziałku do czwartku włącznie - najpiękniejszy i najwspanialszy film polski
po cenach znacznie zniżonych od 25 gr

„Płomienne Serca”

Film — który wszystkich zachwyci.

W rolach głównych:

E. Barszczewski

M. Cybulski

K. J. Stepowski

Początek o godz. 8 wieczorem
w święto o godz. 2, 4, 6 i 8

Leszczyńska Garbarnia Białoskórnicza

Leszno, Świąteczna 1-2
telefon 123 - garbuję
i uszlachetnia skóry
futrzane.

Wielki wybór na składzie.

Pokój umeblowany

na I piętrze, osobne wejście, św. elektr., frontowy ciepły, czysty, odnowiony zaraz do wynajęcia. Leszno Plac Dr. Metziga 4 - gospodarz.

Panienska

18-letnia poszukuje posady do dzieci lub lżejszych prac domowych do dobrej relig. rodziny w Lesznie lub w Poznaniu. — Adres wskaże eksp. Gł. w Lesznie

ONDULACJE

TRWAŁA

WODNA i ŻELAZKOWA
MYCIE GŁOWY - MASAZE
MANICURE - FARBOWANIE
WŁOSÓW - BRWI i RZĘS
WYKONUJE SIĘ NAJLEPIEJ w F.MIE

TOMASZ KUSNIEREK
LESZNO — ULICA LESZCZYŃSKICH NR 43.

Wózek do lalki
używany, w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do eksp. „Głosu” w Lesznie pod „Wózek”

Piano

używane, nie za drogie — kupię. Oferty przyjmuję eksp. Głosu w Wolsztynie Biała Góra 24.

Czytaj „Głos”

Z powodu wyjazdu
sprzedam dom, wśródni sćci. Zgłoszenia przyjmuję eksp. Głosu w Lesznie pod „Kuchenne”

Odpadki kuchenne

jako karmę dla zwierząt przyjmuję z wdzięcznością Zwierzyniec w Lesznie

Kinoteatr Hotel Polski

LESZNO - ULICA KOMENSKIEGO

We wtorek, 7 bm. o g. 20,15
rewelacyjna premiera

Seanse w dni robocze o g. 17,15 i 20,15
w niedzielę i święto o g. 14, 16,15, 18,30 i 20,30

Dla dzieci i młodzieży dozwolone. —

Chłuba Polski
Król tenorów

Jan Klepura i Marta Eggerth

w prestiżowym filmie sezonu pod tyt.

Czar Cyganerii

Film, który podbił serca wszystkich. Film, który wzbudził zachwyt w całym mieście. W poniedziałek 6 bm. kino nieczynne

PRZEDPŁATA na pocztę wraz z tygod. „Ognisko Domowe”, „Przyjaciół Rolnika” dodatkami powieściowymi z odnośnikiem do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 5,58 zł, miesięcznie 1,86 zł, w ekspedycji i w agenturach miesięcznie 1,50 zł, z odnośnikiem do domu 1,70 zł. — Oddzielny numer kosztuje 10 gr.

W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą ceną, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. — Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Urbanowicz.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lin. na str. 6 lin. 20 gr. Reklamy 1 lin. w redakcyj. 60 gr. Najmniejsza ogłoszenie kosztuje 1,— zł. Przy częstym powoływaniu udziela się rabatu. Przy konturach i dochodzących sądowych warunkach padają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.